Nro 115.

KURJER POLSKI

Wszystko dla wszystkich

WARSZAWA
Sroda dnia 31 Marca r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wiadomosci Krajowe.

Mości Panie Redaktorze! Doświadczywszy największéj nieprzyjemności, jakiéj tylko patrzący na scenę drammatyczną doznać może, uciekam się do WPana, abyś mię drogą pisma swego chciał na przyszłość od podobnéj zasłonić. Ciekawa, jak tyle innych, widzieć sztuki wystawiane przez poczynających artystów teatru Rozmaitości, zabieram miejsce moje, alić powoli siadają przedemną inne damy. Podnosi się zasłona, Przebóg! Co za smutny zawód, szereg ogromnych kapeluszów, wysokich, szerokich, jak namiot W. Wezyra, jak najstraszniéjsze twierdze, jak piramidy, jak obeliski, co mówię, jak pasmo gór Karpackich, podnosi się przedemną i zupełnie całą scenę przed oczyma memi zakrywa, tak dalece, żem słyszała, alem nic widzieć nie mogła. Sądź WPan proszę, o boleści mojéj, która tém była żywszą, iż, jak mi powiedziały osoby na przedzie siedzące, gra aktorów i aktorek była wyborną. Czy nie możnaby prosić dam, aby, gdy koniecznie w kapeluszach i czubach przyjeżdżać muszą, gdy z tak miłemi im ozdobami rozdzielić się nie mogą, niech przynajmniéj przed wnijściem na salę sceniczną raczą broń tę złożyć w wygodnym do tego arsenale. Dla bezpieczeństwa możnaby tam wartę postawić. Szczęśliwemi i ja, i ręczę, wiele przyjaciołek moich, uznamy się, jeśli ta odezwa moja pożądany skutek odbierze. Wszakże niedawno w pewném prywatném towarzystwie dla biédnych szarad obrazowych, zawyrokowano, ażeby przytomne widowisku temu, wdzięki, chwilowy rozbrat zrobiły z owemi kołpakami; dla czegóżby nie można tego uczynić dla najszlachetniejszéj z umysłowych zabaw. Jestem etc.

Antonina Czypek m. p.

Następne wystawy *Orego* potwierdzają cośmy o téj operze powiedzieli w Nr. 113. Obok wypadków trafunkowych, lepszego lub gorszego usposobienia głosów, nad któremi żadna siła własnéj woli, nigdy i nigdzie panowania wziąść nie może, każde wystawienie tego dzieła tak jak każdego innego prawdziwie pięknego, nowe odkrywa wdzięki. Pisząc dla publiczności która głosem Cherubinich, i Boaldiów oświecaną być może, w tém dziele część naukową harmonji wypracował Rossini nastaranniej, nigdy przecież nietracąc nitki pomysłów, które jakby świeże kwiaty przynoszą z sobą coraz nową, coraz więcéj zachwycającą woń. Tu to można powtórzyć co już dawno znawcy o jego akkompaniamentach powiedzieli, że te same zajmują miejsce obok śpiewu Rossiniego, co w romansach Waltera Scotta, sztuka opisywania najdrobniejszych szczegółów, które budzą uwagę myślącego czytelnika. Przecież Gazeta Warszawska zawyrokowała, że "talent Rossiniego z postępem czasu słabieje.,, Gdyby tak wyrzekła o autorze Chłopa miljon., przemilczelibyśmy to, bo wszystkie pisma, co więcéj wszystkie skle-

piki krucjatę by na nią wypowiedziały, ale że biedny Rossini nikogo w Warszawie na ucztę nie zaprosi, przeto podejmujemy rękawice za bezbronnego sierotę. Co jest rzeczą pewną, to, że Areopag złożony z Haydena, Mozarta i Bethovena, tak śmiało od pierwszego słyszenia nie potępiłby tak ważnego dzieła, jak P. T. czyto z natchnienia jakiego członka, z tego bractwa rachmistrzów akordowych, którzy od Lizbony aż do Sztokolmu, od Neapolu do Edimburga, zgrzytają zębami z rospaczy, że ich płody butwieją, że nikt się ich dotknąć niechce, nikt słuchać, a co najgorsza *nikt płacić*. "Że kiedy one pełne usta i pełne szafy mają dowodów, a niekiedy niemi zapełniają długie co ranek kolumny; jasno jak słońce wykazując że Rossini się powtarza, kopiuje fortepianistów, i zupełnie pozbawiony jest twórczego daru, przecież gdzie tylko śpiew lubią i śpiewać umieją, Rossini panuje. Stendhel powiada w swojém krótkiém dziele gdzie na 700 stronach 8vo majori rozbiera połowę oper Rossiniego że ,,kiedy jaki..... widzi po pierwszy" raz kilkaset murzynów w niewoli, zdaje mu się że jeden z drugim jak kropla wody do siebie są podobni, otoż (kończy) *piękne pomysły Rossiniego są murzynami dla* ..... patrz karta 441. Ale nam się zdaje że Gazetą inne powodują względy, chciała się sama skarać, że mówiąc kiedyś o Othellu, nazwała go z Europą wzorem romantycznéj muzyki, od tego czasu nietylko Rossini, ale nawet cała opera jako rzecz która z przyrodzonych sobie własności musi być wyłącznie romantyczną, popadła w niełaskę. Niema psot które jéj nie robi *Gazeta i spółka*. I gotowi jesteśmy się założyć, że Orego zabiją samym nawet Rossinim, bo niech tylko przed 20m wystawieniem Orego dadzą jakąkolwiek inną operę a mianowicie jego, natychmiast cała prac biednych śpiewaków pójdzie wniwecz i zaraz murzyni zaczną się nam migać. Ale teatr zostanie z klassyczną tragedją, z klassyczną komedją, a tego ostatniego śladu romantyczności się pozbawi ze swéj sceny.

(A. n.) Jeżeli zgon człowieka, niejaśniejszego dostatkami i dostojeństwem, obudza szczery żal i smutek w sercach wielu ludzi, najoczewistszym to jest dowodem rzetelnych zalet i cnót zmarłego; niema tu bowiem żadnego udziału blask pożyczany ani zakupiona chwilowa wartość powierzchowna, brak rzeczywistéj wewnętrznéj zastępująca. Do szczupłéj liczby ludzi tego rodzaju, należał zmarły w kwiecie wieku Leander Kozłowski b. Professor szkół wojewódzkich, którego zwłoki, w d. 28 b. m. przez liczne grono znajomych i przyjaciół, na miejscu wiecznego spoczynku odprowadzone zostały. Wymowny głos nad grobem (*) i 2 pisma publiczne, uczciły pamięć zmarłego, oceniły jego zdolności i zasługi w zawodzie nauczycielskim, skreśliły wierny obraz szlachetności jego charakteru w życiu prywatném; kollega szkolny i uniwersytecki zmarłego, świadek późniejszego jego zawodu, głos swój łączę z głosem szczerych jego czcicieli; a ceniąc zarówno z niemi czystość zasad moralnych, moc charakteru i wyższe ukształcenie naukowe ś. p. Kozłowskiego, w rzewném uczucia żalu, skromną jego mogiłę, skrapiam cichą łzą przyjaźni, jak była cicha sława jego, w zakresie ścisłego pełnienia obowiązków stanu, miłości nauk i miłości ludzi zawarta.

G.

Przed 98 laty wykonany był na Rynku Nowego Miasta wyrok przeciw ówczasowemu komendantowi Torunia. Kurjer Polski z r. 1732 w Nro 168 opisuje exekucję tę w ten sposób: *Z Warszawy dnia* 26 *Martji*. — Przeszłego czwartku dnia 20 praesentis do exekucji dekretu jeneralnego Krygsrechtu, Jakoba Darguelles niedaleko Fleurance z prowincji francuzkiéj Gvienne urodzonego, na plac przyprowadzono. Bywał przedtém majorem gwardji koronnéj i

(*) J. xiędza *Puławskiego*, prof. w szk. wojew. XX. Pijarów.

komendantem w Toruniu, lecz téj funkcji swojéj na złe zażywał, kiedy pewny worek z pieniędzmi regimentowemi odpieczętowawszy z niego 2,475 czerwonych złp. wyjął, a na miejsce samych ledaco szostaków nakładł, do tego różne summy na kredyt regimentu pozaciągał; z pewną białogłową lekkomyślną uszedł do swego kraju, zkąd pisania honoru magnatum i JMci Pana pułkownika Renarda tykające się do Polski przysłał. Potém go z Francji wydano i w spomnionym Krygsrechcie tak osądzono: naprzód infamją wieczną, złamaniem szpady i biciem w gębę przez kata, potém ucięciem ręki prawéj i powieszeniem na szubienicy skarano. Lecz Król JMci P. N. M. z wrodzonéj klemencji dekret przerzeczony ad mitiora reduxit darując go ręką i życiem, inne zaś punkta na Rynku publicznym pod szubienicą na Nowym Mieście będącą tym sposobem wypełniono: że go prosik nogą od siebie odpychając mistrzowi podał, a ten odebranemu szpadę złamawszy, ułomkami głowę obił, potém uderzeniem ręką w gębę kalumnje delikwentowi dał połykać. Po exekucji z placu go wzięto i na wozie już pogotowiu będącym do Gdańska do Raspel-hauzu albo do domu tego, gdzie wełnę czeszą i podobnież znajdują się delikwentowie na dozgonne zawieziono więzienie.....

Przyjechali do Warszawy. — Zamojski Konstanty hr. 427 Senatorska. Ziemkiewicz Bernard 625 Kozia; Rostworowski Edward hr. 492 Miodowa; Morzycki Ignacy 584 Długa; Tymowski Michał 405 Kra. Prz. Zbiegniewski Walerjan 2554; Przésławska Marjanna 2234 Nalewki; Benigsenowa Wiktorja jenerałowa 2680 Bednarska.

Dziś zrana stopni ciepła 3. — Wczoraj w południe 13.

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: Popas. Fraczki pożyczane. Chłopiec stodukatowy.

Wiadomości Zagraniczne.

Wielkie zgromadzenie ludu w hrabstwie angielskiém Kent odbyło się na błoniach penendeńskich. Wóz służył zamiast mównicy. Hrabia Stanhope wystawił w głosie swoim nędzę ludu, i wniósł, ażeby zgromadzenie zaniosło petycję do króla o rozpoznanie przyczyn nieszczęśliwego położenia. Niejaki P. Laskin żądał dodania w téj petycji, ażeby w instytucjach cywilnych, wojskowych i duchownych niezwłocznie zaprowadzone były oszczędności, ażeby zniesiono urzędy nieczynne i aby członkom parlamentu sprawować inne obowiązki publiczne było zabronione, ażeby pensje urzędników były ograniczone i uczynione wszelkie przygotowania do reformy parlamentu. Podobną petycję uchwalił lud do izby niższéj i wyższéj.

W hrabstwie Hertford także się lud zgromadził. Około 6000 ludzi uchwaliło rozmaite petycje do Parlamentu.

W browarach angielskich zaczynają teraz używać zamiast słodu buraków.

W Bietiegheim w kraju wirtembergskim spostrzeżono d. 14 b. m. o god. 9 wieczor na horyzoncie ognistą kulę. Wielkość kuli wyrównywała półxiężycowi, była widzialną blisko dwie sekundy i w końcu lotem błyskawicy znikła na zachodzie.

Na licytacji pozostałości po cesarko rossyjskim pośle Kanikowie w Dreznie, zakupiono kilka obrazów do królewskiéj galerji. Za obraz *święta familja* Łukasza Giordano zapłacono 1365 talarów, za który przed 40 lat zapłacono 250 talarów; Kaników zaś nabył go za 700 talarów.

Według ostatniego spisu urzędowego znajduje się wszystkich psów w Berlinie 5897, od których właściciele podatek opłacać muszą. W liczbie téj liczą: pudlów 426, szpiców 643, mopsów 599 i t. p.

Thorwaldsen po czterotygodniowym pobycie w Monachjum, wyjechał dnia 14 bież. mies. do Rzymu.

Gdy P. Benjamin Constant powiedziawszy w izbie deputowanych mowę w d. 15 marca z mównicy schodził, zasłabł chwilowo i upadł. Mnóstwo deputowanych pospieszyło podać mu rękę.

Projekt do prawa o pojedynkach przełożony izbie parów zawiera następujące główne przepisy: Zabójstwo, albo ranienie w pojedynku jest przestępstwem należącém do rzędu zbrodni. Sąd rozpoznaje najprzód, czy nie ma okoliczności łagodzących, a jeśli są, może do woli ukarać więzieniem od miesiąca do 5 lat. Każde wyzwanie na pojedynek pociąga za sobą karę więzienia od trzech miesięcy do lat 3.

W ciągu zimy popełniono we Francji mnóstwo kradzieży leśnych. Król J. mając na to wzgląd, że nędza przywiodła wielu do tych przestępstw, wydał dekret umarzający skargi o podobne kradzieże i uwięzionym kazał natychmiast wrócić wolność.

Prefekt policji paryzkiéj pobiera rocznie 80,000 fr.

Najnowsze drama romantycznego poety francuzkiego Hugo, pod tytułem *Hernani*, było już wystawione w Paryżu 9 razy i przyniosło teatrowi francuzkiemu 40,000 fr.

W mieście włoskiém Acqui zgorzał piękny kościół Panny Marji.

W królestwie Sardyńskiém zniesiono wszelkie opłaty od towarów transito przesyłanych.

Jeden z nauczycieli w kollegjum ś. Ludwika w Paryżu, rozkazał uczniom swojéj klassy za karę, przez ciąg 16 tygodni w każdą Sobotę po 800 wierszy przynosić. Wyrachowano, iż wszystkich wierszy będzie do 800,000 i te zajmować będą 4 ryzy papieru.

Do wyprawy przeciw Algierowi, ma się utworzyć korpus ochotników z 100 młodych ludzi złożony, którzy sami siebie ekwipować będą. Będą to nowi kawalerowie maltańscy, którzy na przyszłość nosić będą nazwiska: kawalerów Środziemnego morza.

Pismo pod tytułem *Memorjał do Króla*, w Paryżu niedawno wydane, sprawiło tam wielkie wrażenie. Autor doradza w niém środki polityczne przeciwne prawom obowiązującym. Ponieważ autor się nie podpisał, a podejrzenie autorstwa na wielu padało, przeto codziennie znajdują się w gazetach paryzkich oświadczenia, wypierające się tego płodu literackiego. Pan Madrolle bierze na siebie odpowiedzialność za napisanie tego memorjału.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616.

Nro 30.



Wszystko dla wszystkich

czenie
omach
odnym
ły, że-
zabawę
ci nie
ądzono
wygry-
letów,
ewinna
vdziwe
ało u-

iemie-
rzeło-

ruch w
o wza-
yło po
j wiele
. Po
ą ka-
u miał
, jak
ość.

Zamówiony
będzie codzie
mer 1 już d
i składach.

Dnia 1 sty
fraterni liter
w właściwéj l
założenia, po
torami i miło
wokalną naro

W wojew
zamojskim,
rzył się nas
15 grudnia c
ludzi pod do
dzie Cichoci
im gospodar
czego im téż
ny gościnnoś
go wpuścił.
by weszło,
ja tych przy
po rozpalen
bunku. Na
kiem, silny
nareszcie zb
Labienberga
mocném ud
li, a nie doz
bą ku grani
sukni.

30,
0-115

K…

…o 48.



…ystko dla wszystkich

C…

W ku… …nia

Stoso… …Imc

Ot… …ość[i]
zdro… …oty
linjo… …ego
Xięci… …n i
dowó… …nci-
szek … …, z
pozw… …yż-
sze s… …ów
piesz… … I,
podp… …ym,
podp… …m:
piérv… …esa-
rzew… …o I,
a dr… …ują
na w… …ów
konn… …pi-
tana… …ard
Klec… …dje-
rów: …Ki-
wers… …sta-
wien… …az-
kach… …Za-
rzyc… …nkt
sztal… …ski
adju… …ary

Suchodolski …
sińskim, i Ja…
jąc każdego …
nych; podp…
Starzyński, …
ski, na poru…
do pułku str…
skiéj Mości …
ku 4 linjowe…
zimiérz Maj…
strzelców pi…
pułku 6 linjo…
kapitan Ben…
do pułku lin…
Wielkiego Xi…
ciszek Chrza…
linjowym Je…
Xięcia Mich…
ski. *W jeźd…*
ryn Dzierżbi…
majora. U…
grenadjerów…
w stopniu p…
ministracji …
Jego Cesar…
Marcin Ama…
pniu majora…
w Kaliszu. …
Kapitan Pio…
pniu majora…

(pod…
Zgodno z o…